

Katarzyna Miller

słone ciasteczka

10 opowiadań
erotycznych



Nieudany wypiek

Fahrenheit Crew



Katarzyna Miller

Słone ciasteczka

Wydawca: Zwierciadło 2013

Stron: 199

Cena: 29,90 zł.

Ostatnio wydawnictwo Zwierciadło wydało ciekawy tytuł. „Słone ciasteczka. Opowiadania erotyczne” Katarzyny Miller zabrzmiało intrygująco.

Wydawnictwo to wydaje zwykle literaturę i czasopisma dla kobiet, ale nie takie przeciętne, tylko dzieła ambitniejsze, bo trzeba się przebić. Aby ta taktyka była skuteczna, należy wydawać książki. Wiadomo, elity je czytają, więc wydajmy coś nietypowego. Ale co? Romanse odpadają, bo przecież wiele ich jest. Może erotykę? Nie ordynarną, ale taką z ambicjami? Jednak jak to zrobić? Uczyńmy bohaterkami kobiety z klasą, o średnim i wyższym standardzie materialnym. Panie poczytają o kimś, z kim mogą się utożsamić i poczuć się dowartościowane. Niech napisze to jeszcze autorka znana z licznych publikacji. Oczywiście musi być kimś konkretnym; psycholog to brzmi dumnie i jest zawodem poważanym.

I tak powstały „Słone ciasteczka”, czyli zbiór dziesięciu opowiadań erotycznych plus poezja – także erotyczna. Opowiadania mają różny poziom. Od przeciętnych do – niestety – kiepskich.

Dlaczego aż tak strasznie źle oceniam? Powodów jest kilka. Najważniejszym jest ogólnie brak erotyki. Tak jest, w opowiadaniach erotycznych nie ma erotyki! Jak to? – zapytacie. Ano, powód jest prosty. Jeśli to są erotyki, to ja czytam tylko książki tego gatunku. W przeciętnej historii fantastycznej jest więcej napięcia erotycznego niż w dowolnym opowiadaniu z tego zbioru. Jeśli mam być szczery, to powinien on nosić tytuł „Różowe romanse”. Bo są to romanse, tylko z tzw. pieprzykiem. Poza tym większość kobiet, które są bohaterkami opowiadań, to osoby zamożne.

Ustawione życiowo, a ich przeciętne zmartwienie polega na tym, że nie potrafią się zdecydować na szminkę tej czy innej firmy. Tak jest. Są to nierealne postacie, z którymi przeciętna czytelniczka będzie mogła się utożsamić.

Tak samo jest z opowieściami. Może i są ciekawe, ale jeśli chodzi o realizm... Szkoda bardzo, bo Katarzyna Miller ma zadatki na dobrego pisarza. Potrafi operować językiem pisanym bardzo sprawnie. Jej postacie są plastyczne i psychologicznie dobrze opisane. Niestety, zabrakło szkieletu i wykończenia. To jakby do ciasta nie wsypać mąki i przypraw. Może i jest smaczne, ale nie trzyma się całości i jest mdłe. Jaśniejszą stroną tomiku są wiersze, które starają się nawiązać do tuwimowskich erotyków. Gdyby autorka poprzestała tylko na nich, polecałbym, a tak są tylko łyżką miodu w beczce dziegciu.

Jeśli chodzi o wydanie - porządne, do torebki. Przeciętność, do której nie można się przyczepić, ale i pochwalić zbytnio nie ma czego.

Czy warto poświęcić na to swój czas? Zdecydowanie odradzam. Za cenę 30 złotych można kupić o wiele lepsze dzieła, jak np. Daniele Steel. Szkoda. Duży potencjał został zmarnowany.

Konrad Fit